

## **With down**

The Western wind stroked  
the horizon, our village suddenly Siberian.  
Wires moaning, hair stiffening, extinguished.  
I only hope I don't go the way of the neighbour's veiltail,  
which dissolved in its icy bowl  
like a speck of bubbling aspirin.

Silence in the dining room threading beads,  
liquefying them over a stove formed of clay  
after the War, which, despite its rudimentary piping,  
hasn't choked a soul in a century.

Hey you, shining porter of pure down,  
drag your cart from the barn  
and deliver me a load of feathers.  
I will stuff them into our unearthly bedding  
and never feel any cold again.

***Wioletta Grzegorzewska***

*translated by Marek Kazmierski*

## Z puchem

Wschodni wiatr dmuchnął  
horyzont, czyniąc z wioski Syberię.  
Jęczą druty, sztywnieją włosy, gasną.  
Obym nie skończyła jak welonka sąsiada,  
która rozpuściła się w lodowatej wodzie  
jak pęcherzyk w musującym wapnie.

Cisza w stołowym nawleka paciorki,  
skrapla je nad piecem, który powstał z gliny  
po wojnie i mimo trefnych przewodów  
nikogo nie zaczadził przez cały wiek.

Hej ty, świetlisty tragarzu puchu,  
wywlec z szopy swój wózek  
i przywieź mi zapas pierza.  
Wypacham nim nieziemską pierzynę  
i nigdy nie będę już marznąć.

*Wioletta Grzegorzewska*